

Aleksandra Weyna
Eureka Media

Nowe technologie i design w bibliotekach

Phillipe Starck, Karim Rashid, Marcel Wanders, sir Terence Conran - nie, to nie są nikomu nieznanymi bohaterami "Pudelka", choć piszą o nich "Groszki", a Kartell, Vitra, Designers Guild i Tord Boontje nie są bohaterami festiwalu muzycznego Roskilde, choć część z nich pochodzi z Danii. To twórcy sztuki przez coraz większe "esz", sztuki - wbrew pozorom - egalitarnej i użytkowej, wykraczającej poza szufladkę "sztuka dla sztuki" - designu. To uznani w świecie designerzy - projektanci wzornictwa przemysłowego. Po co komu obco brzmiący design, a już zwłaszcza w bibliotekach? Na pewno jest elementem tworzenia wizerunku: masz krzesło Starcka lub zegarek od Conrana, to znaczy masz gust, osobowość, a już niepodważalnie zasobny portfel. Design jest modny, a zainteresowanie nim ogromne, gdyż jak w soczewce skupia współczesne trendy, czerpie z mody, a moda z niego (Armani i Gucci zajęli się projektowaniem przedmiotów użytku codziennego, a Rashid i Conran zabrali się za projektowanie ubrań), odbija to, czym żyje kultura, media; wchłania i odpowiada na cywilizacyjne problemy, technologiczne nowinki tłumaczy i modyfikuje na język użytkowy, tworząc nową jakość. Dzisiaj, w ślad za ogólnosięciowymi trendami, "wraca do siebie", ma być nie tylko ładny i oryginalny, ale i przydatny, zwłaszcza w świecie, który cierpi na nadprodukcję. Ma pobudzać wyobraźnię i prowokować kreatywność, a przy okazji budzić zmysły.

Do niedawna design był ograniczony do ciasnych murów pracowni, muzeów, mieszkań i instytucji, obecnie wszedł do wnętrza takich, jak kawiarnie, kluby, restauracje, hotele, sklepy czy instytucje publiczne. Stał się wabikiem dla klienta spragnionego wnętrza w określonym stylu i o określonej funkcji, albo wręcz przeciwnie - żadnego przestrzeni, w której funkcje miksują się: kawiarnia łączy funkcje czytelnicy i księgarni lub na odwrót (warszawskie: Czuły Barbarzyńca, Tarabuk, Numery Litery, Biały Konik, Traffic, Bookhouse, Empik). Księgarze odkryli sposób, jak ożenić literaturę z kawą i jak do tego przyciągnąć ludzi - za pomocą designu właśnie. Księgarnia-kawiarnie sprawiają, że czujemy się jak w domu, a zarazem dotykamy czegoś publicznego, jesteśmy w środku miejskiego życia, czujemy puls miasta, interakcję z innymi ludźmi, którzy łąkają podobnych bodźców do naszych. A dobry design tylko temu służy - miękkie, pluszowe fotele, drewniane krzesła i stoliki z fabryki Thonet lub z pchłego targu, huśtawka powieszona w samym centrum księgarni tworzą staroświecki styl i klimat, kopiujący zgrabnie domowe pielesze, albo drugi biegun używania designu - nowoczesne kryształki skupione wokół żarówek, rozpraszające światło i powiększające przestrzeń, przenośne stoliki na jednej nodze, pufy w wykuszach, minimalistyczne fotele i aksamitne materie (<http://www.numerylitery.pl/>).



Fot. 1. Czuły Barbarzyńca

Źródło: <http://www.magdaumer.pl/nahustawcewksiegarni.jpg>

Jednak w Polsce wciąż głównym problemem pozostaje kwestia zaszczepienia designu i nowatorskich rozwiązań architektonicznych do instytucji utrzymujących się z państwowych pieniędzy, a więc także do bibliotek. W jaki sposób użyć designu, jakie wynalazki architektoniczne, jakie gadzety miałyby przyciągnąć ludzi, a zwłaszcza dzieci i młodzież, do kojarzących się ze specyficznym zapachem, kurzem i masą wiedzy bibliotek? Jak wprowadzić nowoczesność w często skostniałe formy biblioteczne? Swoistą forpocztą unowocześniających tendencji był projekt nowej siedziby Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, autorstwa Marka Budzyńskiego i Zbigniewa Badowskiego. Starcie monumentalnych form kamiennych, minimalistycznych w wyrazie i formie elementów szklanych, naszpikowanie cytatami i symbolami z kultury, przestronność i paradoksalna lekkość budynku zachwyliła warszawiaków. Ogród na dachu BUW-u, jak i sam budynek, stał się jednym z symboli Warszawy, koncentrującym w weekendy setki spragnionych piękną ludzi. BUW to przykład biblioteki o nietypowej, wręcz kontrowersyjnej formie, ale dość tradycyjnej treści - poza realizowaniem idei biblioteki otwartej, gdzie kontakt czytelnika z książką miał być wolny od ograniczeń przestrzennych, gwarantując swobodne lawirowanie między poszczególnymi działami, a bibliotekarz miał być nienarzucającym się przewodnikiem, brak tu jednak niektórych rozwiązań charakterystycznych dla bibliotek norweskich czy duńskich.

Jelte Van Geest zaprojektował idealne rozwiązanie dla bibliotek - fotelo-puf (Take A Seat), podążający za właścicielem magnetycznej karty bibliotecznej. Najlepiej opisuje go film ze strony internetowej projektanta (<http://www.jeltevangeest.nl>). Posłuszny puf rozpoznaje tylko swego właściciela. Zatrzymuje się, gdy ten staje, grzecznie odjeżdża na swoje miejsce, gdy czytelnik przekracza czerwoną linię rozmagnetyzującą "kontakt" między nimi. Sam inteligentnie podłącza się do gniazdka z ładowaniem i potulnie czeka na kolejnego, spragnionego wiedzy, czytelnika. Można zatrudnić również całą armię fotelo-pufów na potrzeby konferencji lub wykładu w bibliotece, które rozmieszczą się w równych odstępach obok siebie.



Fot. 2. Take a seat

Źródło: <http://momeld.wordpress.com/2008/06/04/take-a-seat/> z dn. 07.04.2009

Duńczycy zaproponowali ciekawy interaktywny projekt zadedykowany dzieciom, a realizowany w bibliotece w Aarhus. Ideą twórców projektu było - w imię przyciągnięcia dzieci do biblioteki i wykorzystania ich naturalnej skłonności do poznawania rzeczywistości wszystkimi zmysłami - stworzenie specjalnej platformy łączącej czytanie, pisanie, dialog z użytkownikiem, zabawę, inspirację, interakcję, dźwięk i obiekty. O co chodzi? Ideę świetnie tłumaczy film (<http://www.youtube.com/watch?v=Fu7XciJi6xY>) pokazujący, jak kreatywnie wykorzystać i połączyć nowinki technologiczne, naturalną dziecięcą ciekawość i wielozmysłowość. Postawiono na zabawę: I-land to stół, wokół którego gromadziły się dzieci, a przewodniczył im dorosły, odkrywający i tłumaczący to, czego dowiadywali się mali czytelnicy, kierując za pomocą joysticka balonem. Dzieci miały do wyboru mapę ze swoim miastem, którego topografię i zabytki poznawały dzięki tej wirtualnej podróży balonem, przeżywając zarazem przygodę życia, albo podróż nad afrykańską sawanną, na której mapie rozstawione były odpowiednio zmniejszone figurki lokalnych zwierząt. Podróże kształcą - ten truizm pasuje tu doskonale i traci swoje mało pochlebne znaczenie. W ten sposób na bazie wiedzy (mapy faktograficzne i komentarz przewodnika) dzieci uczą się, poznają świat, a wszystko dzieje się przy użyciu wielotorowości zmysłowej (dotyk, wzrok, słuch), odwołując do tego, co jest im bliskie (ich miasto przedstawione na mapie, zabawki, ulubione zwierzęta). Storysurfer zaś wykorzystywał to, co tradycyjne (typowe materiały biblioteczne) w nietuzinkowy sposób: mali czytelnicy wchodzili na specjalną, interaktywną platformę podłogową i używając swoich ciał (stopy, ręce), wyszukiwali potrzebną książkę, potwierdzali jej wybór, drukowali obraz okładki, po czym szli do właściwego regału i porównywali wydruk z książką. Ta metoda wykorzystywała naturalną chęć dzieci do poznawania przez zmysły i ciało.

Inną, nowatorską strategią pozyskiwania małych czytelników, jest największy "wróg" biblioteki - dźwięk. Przyzwyczajeni do wymogu ciszy i dreptania na paluszkach, zapomnieliśmy jak fantastycznie można wykorzystać w bibliotece muzykę, dźwięki i odgłosy, zarazem ukrywając je tak, by nie przeszkadzały pozostałym użytkownikom. Wszyscy w końcu, niezależnie od wieku, korzystamy z serwisów You Tube, iTunes, wymieniamy się muzyką, nosimy przy sobie Ipody, odtwarzacze mp3... Wykorzystując zdobycze technologii, można stworzyć środowisko bliższe dziecku, przyjazne, takie, do którego będzie chciało przychodzić i poznawać świat. W projekcie zainspirowano się z pewnością "Harrym Potterem" - dzieci słuchają audiobooków przez ogromne kapelusze jak powieściowa Tiara Przydziału. Innym dźwiękowym rozwiązaniem jest Bibphone - za pomocą prostego telefonu komórkowego albo innego drobnego sprzętu nagrywającego, ukrytego w intrygującej formie przypominającej przemodelowane ucho, można odsłuchać komentarz dotyczący danej książki, zostawiony przez poprzedniego użytkownika. Po prostu przykładą się takie uszy do książki, a mechanizm dzieli się z nami opiniami. Można oczywiście także zostawić swój komentarz. W ten sposób buduje się bank danych i opinii najmłodszych, co zachęca do refleksji i dyskusji nad wybraną pozycją. Kolejną propozycją są proste obiekty, które aż się proszą o kontakt z małym

czytelnikiem. Można w nich ulokować dziecięce magazyny drukowane, niewymiarowe książki, są to również wiszące siedziska lub miękkie pufy czy poduchy, które kojarzą się z domem i nieskrępowanymi pozycjami. Ostatnią propozycją, nie tylko dla najmłodszych, jest przeglądanie tytułów w postaci slajdów, które wyświetlają się z boku regału z książkami. Za pomocą ręcznego suwaka przesuwają się slajdy, a i suwak automatycznie wskazuje miejsce pozycji na regale. Gdy znajdziemy szukaną książkę, po prostu patrzymy, gdzie leży suwak - wskazuje nam on dokładne miejsce książki.

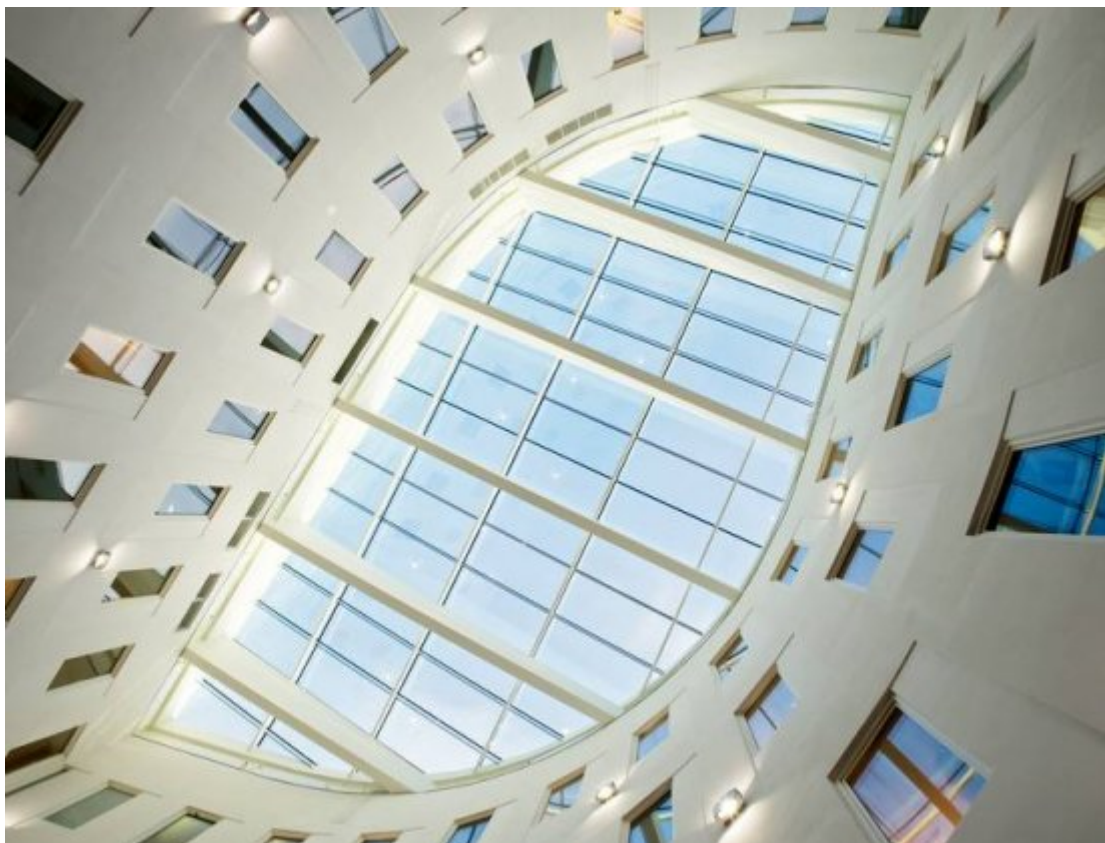
Duńczycy design mają chyba we krwi. W Aarhus, skąd pochodzi film, mieści się kuźnia duńskich designerskich talentów, gdzie wyróżnia się interdyscyplinarne centrum InteractiveSpaces, zrzeszające architekturę, inżynierię i informatykę w jednym celu - stworzenia nowych koncepcji interaktywnych, które mogłyby służyć ludzkości w przyszłości. Na ich stronie <http://www.interactivespaces.net> można się przekonać, w ilu projektach brali udział - między innymi w bibliotekach - i jak bardzo są twórczy. Doskonałym reprezentantem duńskich architektów jest Claus Bjarrum, który współpracował przy wyżej opisanym projekcie. Jest także autorem Slagelse Bibliotek, której projektem chwali się na swojej stronie <http://www.bjarrum.dk>. Innym przedstawicielem duńskiego wzornictwa przemysłowego jest firma Lamhults Library Design, projektująca meble dedykowane bibliotekom, w tym meble dla dzieci^[1].



Fot. 3. Przykłady wzornictwa w bibliotece Hjørring
Źródło: <http://www.bci.dk/> z dn. 07.04.2009



Fot. 4. Wzornictwo w bibliotece w Hjørring [fot 14 hjørring]
Źródło: <http://www.librarybuildings.info> z dn. 07.04.2009

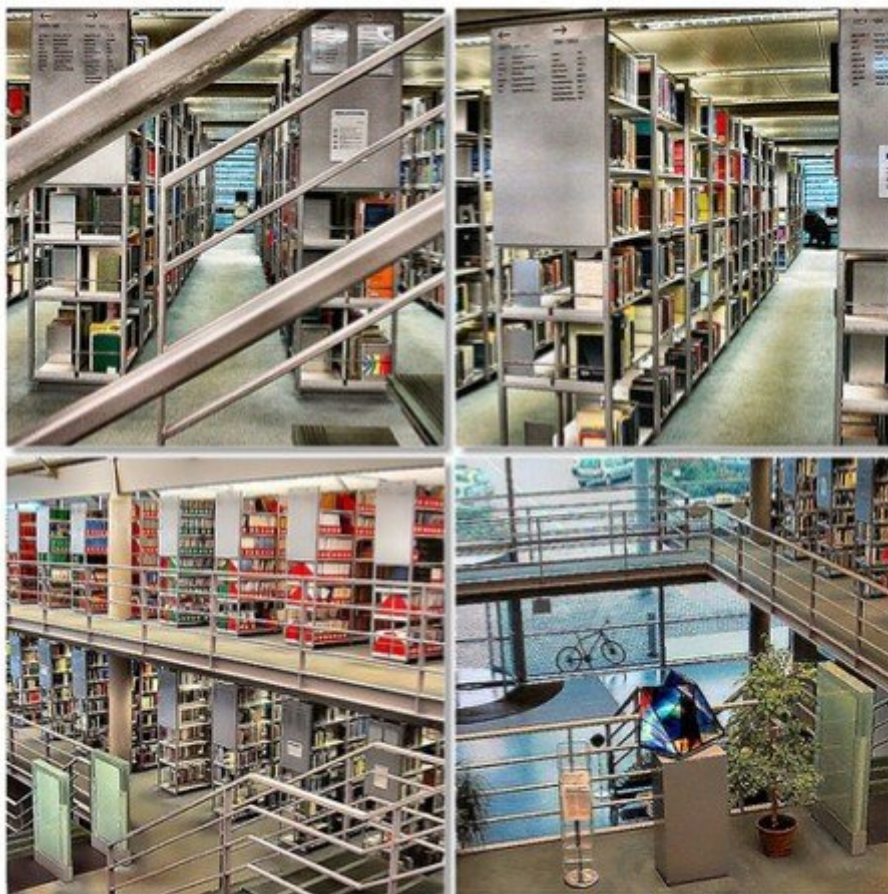


Fot. 5. Malmö
Źródło: <http://www.bci.dk/> z dn. 07.04.2009

Nie tylko Duńczycy tworzą wybitną i nowatorską architekturę; nieżyjący już fiński architekt Alvaro Aalto wymyślił między innymi cztery projekty bibliotek publicznych w stylu skandynawskim: jedna stanęła w Rovaniemi w Laponii (<http://www4.rovaniemi.fi/arkkitehtuuri/eng/index.htm>), druga w Viipuri, trzecia w Oregonie w Stanach Zjednoczonych, zaś czwarta w Wyburgu w Rosji. Wszystkie niosą ze sobą podobny przekaz - są świetliste, proste, regały nie tworzą skupiska mebli w środku budynku, tylko łagodnie

okalają ściany bibliotek, podkreślając w ten sposób linię budynku i niejako otwierając się na czytelnika, nie przygniatając go ogromem zbiorów. Aalto chciał, aby jego budynki odwzorowywały ideę biblioteki jako świątyni wiedzy - traktował to trochę dosłownie, więc blaty biblioteczne wiją się łagodnymi kształtami, formy są proste, trochę ołtarzowe, kolory stonowane, bo panuje biel, czerń i brąz, co koresponduje z wykorzystaną materią (drewno).

Nie sposób opisać wszystkich niezwykłych budynków bibliotecznych. Jednak warto wspomnieć o słynnej bibliotece w Cranfield w Wielkiej Brytanii, autorstwa znanego i u nas z kontrowersyjnego projektu biurowca Metropolitan w Warszawie sir Normana Fostera.



Fot. 6. Cranfield

Źródło: <http://www.themillstone.blogspot.com> z dn. 07.04.2009

Polacy nie gęsi jednak i swoje biblioteki mają... Wspomniany BUW jest tu jednym z przykładów obiektu dążącego do miana biblioteki XXI wieku, ale nie epatującego nowoczesnością bijącą po oczach. Krok dalej poszły dwie biblioteki: Mediateka z Wrocławia i Planeta 11 z Olsztyna. Obie powstały w ramach projektu Fundacji Bertelsmanna w 2004 r. Gromadzą książki, filmy, muzykę, książki do słuchania, multimedialne programy edukacyjne, gry komputerowe, a także aspirują do bycia miejscami spotkań i ciekawych wydarzeń kulturalnych (w przypadku wrocławskiej Mediateki idea działa, gdyż latem, w lipcu, ma tutaj swoje biuro festiwal filmowy Era Nowe Horyzonty). Naturalnie, obie biblioteki mają dostęp do Internetu, jednak wyróżniają je inne cechy. Faktycznie zaczynają przypominać duńskie biblioteki, może jeszcze nie rozmachem czy powalającym designem, ale widać ewolucję. Mediateka stworzyła interaktywne centrum edukacji MultiCentrum, którego zadaniem jest uzupełnienie wiedzy nabytej przez najmłodszych czytelników w tradycyjnym systemie nauczania. Drugą platformą jest Language Cafe - miejsce, gdzie bezpłatnie można nauczyć się języków obcych z native speakerami. Obliczono, że Mediateka wypożycza siedem razy więcej mediów niż przeciętna biblioteka publiczna, co było impulsem, by zgłosić zaakceptowany już projekt restrukturyzacji bibliotek miejskich (ma się zakończyć w 2012 r.). Widać, że wrocławska Mediateka inspirowała się duńskimi koleżankami - zdradza to rozstawienie regałów, światło, nowoczesny wygląd, nastawienie na czytelnika, oferta usługowa i designerskie rozwiązania (czerwony wąż, lampy etc.).

Olsztyńska Planeta 11 nawiązuje formą do Planetarium, obok którego jest ulokowana - zaprojektowana z rozmachem, wizją i oddechem zaprasza do swojego wnętrza entuzjastów futurologii, ale nie tylko. Obie formy naśladujące planety, jasne punkty lamp, blatów, przestrzeń - to zachęca, by korzystać z biblioteki, która oferuje bardzo podobne usługi i materiały, co wrocławska Mediateka. Jest tu również osobny kąciok dla

najmłodszych. Planeta 11 chce być alternatywą wobec telewizyjnej papki, chce być miejscem spotkań i integracji. Jest również przystosowana dla osób poruszających się na wózkach.



Fot. 7. Planeta 11

Źródło: <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Planeta11.JPG> z dn.07.04.2009

Inne dwie warszawskie mediateki, o których warto wspomnieć to Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży Nautilus oraz mająca się otworzyć w kwietniu - mediateka Przystanek Książka. Nautilus, stylizowany na łódź podwodną, kusi młodych czytelników elementami zaczerpniętymi z wodnego świata. Są tu pufy w kształcie rozgwiazd, muszelek czy wodorostów, a lada biblioteczna to wielka, żółta łódź podwodna. Przystanek Książka to z kolei mediateka nawiązująca swym wystrojem do wyglądu stacji tramwajowej czy kolejowej. Nie bez powodu architekci zaproponowali takie rozwiązanie - otóż mediateka Przystanek Książka usytuowana jest niedaleko Placu Narutowicza, na którym to mieści się pętla tramwajowa pamiętająca jeszcze przedwojenne czasy. W środku zamiast zwykłych regałów, tradycyjnych stolików i krzeseł, czytelnicy spotkają drewniane ławeczki, takie jak w starych dworcowych poczekalniach, stoliki jeżdżące po szynach, a na podłodze będzie imitacja XIX-wiecznego bruku. Znajdzie się także miejsce dla najmłodszych czytelników - pokój z zabawkami dla maluchów.

O wadze problemu i jego aktualności, zapotrzebowaniu na dobry design połączony z interaktywnymi rozwiązaniami w polskich bibliotekach świadczą duńskie i włoskie wystawy interaktywne ("Mózg na dłoni", "Communico ergo sum", "Zabawy z Einsteinem") w Pałacu Kultury i Nauki, a także najnowsza wystawa w warszawskiej Zachęcie - "Interaktywny plac zabaw". Krokiem w tym kierunku jest budowa Centrum Nauki "Kopernik" na warszawskim Powiślu, wzorowanego na Duńskim Centrum Naukowym Experimentarium z Kopenhagi. Być może polscy decydenci odnajdą tam inspirację, którą zastosują na polskim podwórku, a zwłaszcza w bibliotekach. By żyło się lepiej i spełniały się marzenia.

Przypisy

[1] Na stronie Lammhults Library Design (<http://www.bci.dk>) można obejrzeć ciekawie zrealizowane projekty pótek, drabinek, blatów, instalacji bibliotecznych, wnętrz.

Bibliografia

- Librarybuildings.info [on-line] [dostęp 07 kwietnia 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.librarybuildings.info>.
- Libdex [on-line] [dostęp 07 kwietnia 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.libdex.com>.
- VA: viaggiarchitettura [on-line] [dostęp 07 kwietnia 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.viaggiarchitettura.it/the-best-of/biblioteche/>.
- Lammhults Library Design [on-line] [dostęp 07 kwietnia 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.bci.dk>.

- YouTube [on-line] [dostęp 07 kwietnia 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.youtube.com>.



Nowe technologie i design w bibliotekach / Aleksandra Weyna// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska - Nr 3/2009 (103) kwiecień. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2010. - Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2010/103/a.php?weyna>. - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187